

## 6. 40 LAT LIDZBARKIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ

mgr Apolinary Zapisek - Zespół Szkół Rolniczych w Lidzbarku Warmińskim

(Artykuł zamieszczony w „Biuletynie Pedagogicznym Oświaty Rolniczej” nr 1/1987)

W październiku 1986 r. minęło 40 lat od powstania na Warmii pierwszej polskiej średniej szkoły rolniczej - Państwowego Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego w Lidzbarku Warmińskim. Rocznicę tę uczczono między innymi nadaniem istniejącemu obecnie tu Zespołowi Szkół Rolniczych imienia Mariana Gotowca, wręczeniem nowego sztandaru, okolicznościowym wydawnictwem, a także zjazdem absolwentów wszystkich roczników Technikum Rolniczo-Łąkarskiego, które jest najstarszą i wiodącą jednostką programową w Zespole.

40 lat to w porównaniu z historią niektórych szkół rolniczych w Polsce okres krótki, ale jednocześnie na Warmii obejmuje on bez mała całą historię tych ziem w Polsce Ludowej. Dlatego warto, a nawet trzeba próbować "ocalić od zapomnienia" najważniejsze wydarzenia z życia szkoły, a przede wszystkim ludzi, którzy ją tworzyli, rozwijali i poświęcali jej znaczną część całego siebie, swego życia, i których "przymioty rozumu i serca wpłynęły w rozum i serca uczniów". Nie sposób oczywiście w krótkim opracowaniu wymienić wszystkich z kadry liczącej w dziejach szkoły ponad 200 osób. Było tu i jest zresztą do dziś wielu znakomych pedagogów. Wpływ wychowawczo-dydaktyczny wielu z nich nie ograniczał się do murów tej szkoły, ale sięgał często znacznie dalej i tych w pierwszym rzędzie będziemy chcieli wymienić.

Nielatwe były początki lidzbarskiej szkoły. Jej założyciel, pierwszy dyrektor, wieloletni wizytator szkół rolniczych w województwie olsztyńskim, ZASŁUŻONY NAUCZYCIEL PRL MGR JÓZEF WIERZBICKI w 1976 r. wspominał: "w 46 r., kiedy tutaj przywędrowałem..., zastałem dosłownie tylko cały dach i mury. Poza tym nic nie było. Centralne ogrzewanie - rozbite. Światło zniszczone. Nie było wody, nie było opału, nie było jedzenia. A szkoła miała być. Krótko i węzłowato powiedziano mi w Urzędzie Wojewódzkim: - "proszę pana, szkoła ma być" - nie dając mi na to ani grosika. Trzeba było być cudotwórcą. Jeżeli się cośkolwiek zrobiło, to zawdzięczam to przede wszystkim nadzwyczaj serdecznemu stosunkowi władz powiatowych i wyjątkowo dzielnej młodzieży. Mówię to dzisiaj nie dlatego, że te wszelkie szorstkości, jakie były, te wszystkie biedy mamy poza sobą, ale to była zacna młodzież, ogromnie zahartowana. Uczyć się w takich warunkach, w jakich zaczęliśmy szkołę - bez książek, bez zeszytów, bez głupiego ołówka - to rzeczywiście trzeba było dużego poświęcenia, zamiłowania, jakiegoś takiego hartu, uporą, żeby móc podolać".

Po latach dziennikarz pisze: "Szczęśliwy przypadek zdarzył, że powstanie i styl pedagogicznej pracy lidzbarskiej szkoły zainicjował pedagog, patriota i po prostu obywatel wielkiej klasy. Jednak nie mniej szczęśliwym zbiegiem okoliczności jego współtowarzysze pracy, następcy jak Jadwiga Wierzbicka, Leonard Kwiatkowski, Bartłomiej Rusin, Ryszard Smoliński, Apolinary Zapisek i Wojciech Kowalski oraz większość grona pedagogicznego kontynuują, utrwalają i rozwijają praktyczną koncepcję szkoły, w której centralną postacią jest uczeń, a nadrzędnym celem: dobrze uczyć i wychowywać. Krok po kroczku, dzień po dniu w codzienności złożonej z irytacji i radości, z porażek i sukcesów"<sup>1)</sup>.

Każda szkoła ma swoją specyfikę. W czym wyraża się specyfika lidzbarskiej szkoły? Jedną z charakterystycznych cech od początku jej istnienia było oparcie pracy wychowawczej na samorządnej pracy młodzieży. Znamienne jest, że jako główne zadanie wychowawcze na pierwszym w historii szkoły posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dniu 10.10.1946 r. postanowiono: organizację "gmin klasowych", samorządu ogólnoszkolnego, spółdzielni uczniowskiej i koła PCK. W protokóle dopisano uwagę: "organizacje młodzieżowe opracują swój własny program pracy".

Z biegiem lat metody pracy samorządowej szkoły zmieniały się. Każdy prawie wychowawca inspirował nowe dostosowanie do warunków, poziomu młodzieży, zmieniających się realiów życia społecznego. Szczególnie bogate formy w tym zakresie wprowadzał w latach 1963-1973 ówczesny opiekun samorządu szkolnego i kierownik internatu Kol. Marian Minksztyń, zwłaszcza po ukończeniu SN-u dla wychowawców internatu w Pszczelinie. Są one zresztą kontynuowane do dziś przez obecnego opiekuna samorządu szkolnego Kol. mgr Andrzeja Kowalskiego, który jest również wychowankiem Pszczelina.

Do działalności wychowawczej przywiązano tu zawsze znaczną wagę. Już w 1963 r. w ramach Rady Pedagogicznej powołano Komisję Wychowawczą. Organ ten opracował i na bieżąco korygował koncepcję i działalność wychowawczą szkoły. Komisja ta była niejako pierwowzorem powołanych później, bo dopiero w 1968 r., po znanych wypadkach marcowych, zarządzeniem ministerialnym Zespołów Wychowawczych w szkołach.

W ramach działalności komisji opracowano np.: jeden z pierwszych w Polsce, a na pewno pierwszy w szkołach rolniczych województwa olsztyńskiego, program wychowawczy szkoły obejmujący cztery grupy zagadnień, tj. wychowanie patriotyczne, społeczno-polityczne i etyczne, "grzeczność na codzień" i wychowanie seksualne. Obejmował on również plan wycieczek dydaktyczno-turystycznych dla poszczególnych klas. Dokument ten, aż do ukazania się ministerialnego dokumentu "Kogo chcemy wychować?", stanowił podstawę pracy wychowawczej w szkole i internacie. Korzystało z niego wiele szkół rolniczych województwa olsztyńskiego. Było to opracowanie zbiorowe. Szczególny wkład wniosły tu jednak następujące osoby: wspomniany już Kol. Józef Wierzbicki, późniejsza wizytatorka KOiW w Suwałkach Kol. mgr Małgorzata Chodunaj oraz kol. mgr Barbara Kreutzinger-Cywińska, późniejsza kierowniczka biblioteki pszczelińskiej.

Tradycja, legenda szkoły jest ogromnie pomocna w wychowaniu młodzieży. Tę tradycję w różnych jej formach tworzono przez całe 40-lecie. Do tradycji szkoły należą na przykład zjazdy absolwentów, odbywające się systematycznie co kilka lat. Są one potrzebne, jak wykazuje życie, absolwentom, są potrzebne i szkole. Każdy zjazd wnosi nowe wartości do pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły, utwierdza w pewnych poczynaniach, inspirowa korekty w innych. Uczniowie uczestniczą w tworzeniu symboli. W 1948 r. staraniem samych uczniów został ufundowany sztandar szkolny. 1986 r. czyn ten został powtórzony, ale już przez absolwentów, uczniów szkoły i pracowników. Obecny sztandar jest okazały i dostojny, godny 40-letniej historii. Dla ludzi szczególnie zasłużonych w rozwoju szkoły wprowadzono tu jedyny chyba w kraju tytuł Honorowego Członka Rady Pedagogicznej. Godnością tą dotychczas zaszczycono 30 osób spośród wyróżniających się dawnych nauczycieli oraz autentycznych przyjaciół szkoły.

W Zespole prowadzona była i jest bogata działalność pozalekcyjna w różnych formach. Chlubą szkoły jest np. wspaniała orkiestra dęta prowadzona od 15 lat przez kol. Jana Bednarka. Nie wstydzimy się przyznać, że do jej zorganizowania zainspirowała nas podobna orkiestra istniejąca wcześniej w Zespole Szkół Rolniczych w Olecku. W wojewódzkich przeglądach dorobku artystycznego szkół rolniczych szkoła często zajmuje czołową lokatę.

Z trzech podstawowych funkcji dydaktycznych, opiekuńczej i wychowawczej najtrudniej jest zmierzyć efekty tej ostatniej. Pewien obraz mogą tu jednak dać zawodowe losy absolwentów.

W 1986 r. wśród absolwentów Technikum Rolniczo-Ląkarskiego przeprowadzono ankietę. Na 1340 absolwentów uzyskaliśmy 297 ankiet, co stanowi 22,2% całej zbiorowości. Z ankiety tej wynika, że większość absolwentów, bo 86% związała się na trwałe z rolnictwem, przy czym w bezpośredniej produkcji rolniczej zatrudnionych jest 40%, w tym 27% w rolnictwie uspołecznionym i 13% w rolnictwie indywidualnym. Pozostałe 46% to szeroko pojęta obsługa rolnictwa, oświata i nauka rolnicza. W badaniach tego problemu prowadzonych przez prof. T. Wieczorka<sup>2)</sup> w 21 szkołach rolniczych na terenie całego kraju, odsetek ten wyniósł 76,2%. W naszej szkole jest zatem o 10% wyższy. W ankiecie tej pytaliśmy respondentów, czy ich zdaniem szkoła właściwie przygotowała ich do życia rodzinnego, społecznego, pracy zawodowej pod względem teoretycznym i praktycznym, do dalszego kształcenia i samokształcenia oraz do odbioru twórczości kulturalnej (literatura, teatr, muzyka, malarstwo itp.).

Sumaryczne zestawienie odpowiedzi ułożyło się następująco;

Przygotowanie	Odpowiedzi					
	pozytywne		negatywne		brak zdania	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
do życia rodzinnego	232	78,1	39	13,1	26	8,8
społecznego	276	92,9	11	3,7	10	3,4
do zawodu:						
-teoretycznie	280	94,3	1	0,3	16	5,4
-praktycznie	232	78,1	42	14,1	23	7,8

do dalszego kształcenia i samokształcenia	246	82,8	10	3,4	41	13,8
do odbioru twórczości kulturalnej	193	65,0	68	22,9	36	12,1

Ocena zatem szkoły przez absolwentów jest zdecydowanie pozytywna.

Zwraca uwagę wysoka ocena przygotowania do życia społecznego (92,9%) oraz do zawodu pod względem teoretycznym (94,3%). Blisko 80% absolwentów ocenia również pozytywne przygotowanie praktyczne, choć tu spodziewaliśmy się znacznie gorszych wyników. Najniżej, chociaż w większości pozytywnie (65%), oceniają absolwenci przygotowanie do odbioru twórczości kulturalnej. Trudno zresztą, aby w tego typu szkole istniejącej w małym miasteczku, przy obszernym programie nauczania były lepsze wyniki. Z drugiej strony ocena ta chyba dobrze również świadczy o absolwentach, którzy dostrzegają u siebie braki w tym zakresie oraz o wiarygodności całej ankiety. Wiele osób podkreśla, że najlepiej zostali przygotowani do odbioru literatury dzięki pracy nauczycieli polonistów takich jak: mgr Mieczysław Jankowiak (obecnie docent w WSP w Bydgoszczy), mgr Małgorzata Chodunaj, mgr Stefania Martowicz, mgr Janina Muzyczuk.

Z omawianej ankiety wynika też, że ponad 30% absolwentów ukończyło studia wyższe (w tym część zaocznie), około 2% inne niż rolnicze, przy czym niektórzy z nich robią to pracując właśnie w rolnictwie.

Pracownicy szkoły wnieśli też swój wkład w rozwijający się od końca lat pięćdziesiątych ruch metodyczny. Od 1959 r. przez wiele lat kierownikiem ogniska metodycznego biologii, a jednocześnie przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Ognisk Metodycznych, był mgr Józef Wierzbicki. Mając już wtedy ponad 60 lat z nadzwyczajną energią i sumiennością docierał do wszystkich szkół rolniczych w województwie niejednym raz w roku. Cieszył go każdy objaw dobrej roboty nauczycieli, martwiła bezradność i lekceważący stosunek.

Podobnie kol. mgr Witold Minksztyń - kierownik ogniska produkcji zwierzęcej, pracując w szkole na stanowisku zastępcy dyrektora prowadził działalność metodyczną bez jakiegokolwiek ekwiwalentu. W 1969 r. został powołany na kierownika sekcji produkcji zwierzęcej o zasięgu krajowym. W szkole istniały również zespoły metodyczne prac świetlicowych, języka polskiego, kadry kierowniczej. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zespołem metodycznym produkcji roślinnej kierowała mgr Eugenia Zapisek, a produkcji zwierzęcej mgr Henryk Kosiedowski.

Na terenie innych województw do pracy tej włączyli się również niektórzy nauczyciele, którzy u nas zdobywali "ostrogi pedagogiczne" i tak: kol. mgr Edward Wójcik przez wiele lat kierował ogniskiem metodycznym mechanizacji rolnictwa w woj. białostockim, a inny nasz były nauczyciel kol. dr Czesław Kiszczurno (absolwent naszej szkoły) pracuje do dziś na stanowisku nauczyciela metodyka w woj. łódzkiej, wnosząc jednocześnie trwały dorobek w opracowania metodyczne przedmiotów zawodowych. To samo można powiedzieć o kol. inż. Edwardzie Nadratowskim, wieloletnim dyrektorem szkoły rolniczej w Malinowie koło Działdowa, obecnie nauczyciela metodyki produkcji roślinnej w woj. ciechanowskim oraz o kol. inż. Lucjanie Szokalu nauczyciela metodyki mechanizacji rolnictwa w woj. elbląskim. W szkole często wspomina się kol. inż. Bartłomieja Rusina, byłego dyrektora naszej szkoły, byłego posła na Sejm PRL. Po odejściu z Lidzbarka kierował on przez 15 lat Zespołem Szkół Rolniczych w Gródkach k. Działdowa, gdzie również narosła legenda wokół jego osoby. Przykładów podobnych można by podać więcej i te jednak wystarczą, aby stwierdzić, że innym szkołom zatrudnienie kadry z Lidzbarka "rodem" opłacało się.

Od 1971 r. (formalnie od 1974) Zespół pełnił funkcję szkoły ćwiczeń dla Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego ART w Olsztynie. Również ta działalność jest wysoko ceniona przez pracowników naukowych Instytutu Oświaty Rolniczej, a także przez studentów korzystających tu z wzorców pracy dydaktycznej. Szczególny wkład do tej działalności wnoszą następujący nauczyciele szkoły: mgr Franciszek Hildebrandt, mgr Wojciech Kowalski (obecny dyrektor zespołu), mgr Ryszard Misiun, mgr Marianna Pastuszka, mgr Eugenia Zapisek, mgr Nadzieja Wasilonok.

Pewnym ewenementem jest fakt, że szkoła od 14 lat prowadzi praktyki zagraniczne w NRD, cały czas w tym samym przedsiębiorstwie VEG Zingst-Darss, posiadającym specjalizację produkcyjną odpowiadającą specjalizacji Technikum Rolniczego Łącarskiego (produkcja pasz).

W ciągu minionych 40 lat profil szkoły rolniczej w Lidzbarku ulegał licznym zmianom, przybywały i ubywały nowe kierunki kształcenia. Najbardziej stabilne, a jednocześnie wiodące było i jest do dnia dzisiejszego Technikum Rolnicze Łącarskie - pierwsza tego typu szkoła w kraju - działająca tu, po przekształceniu z Liceum Rolniczego, nieprzerwanie od 1950 r. Technikum to łącznie z Liceum Rolniczym opuściło do dnia dzisiejszego 1340 absolwentów. Łączna zaś ilość absolwentów w Zespole Szkół Rolniczych osiągnęła niebagatelną liczbę 2429, w tym 2127 z tytułami techników. Wprowadzenie niektórych kierunków kształcenia nie zawsze jednak było uzasadnione. Tak np. w latach 1974-1982 decyzją ówczesnych decydentów województwa, wbrew negatywnemu stanowisku szkoły, a także Departamentu Nauki i Oświaty

Rolniczej, wprowadzono tu Policealne Studium Weterynaryjne, bez dostatecznego zabezpieczenia bazowego i kadrowego.

Obecnie w skład Zespołu poza wymienionym już Technikum Rolniczo-Ląkarskim wchodzi Zasadnicza Szkoła Rolnicza o specjalizacji ogrodniczej i Liceum Ekonomiczne Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstw Rolnych.

W minionym 40-leciu - jak mówi poeta - "nie głąskało nas życie po głowie." Pracowaliśmy w trudnych warunkach lokalowych, w dużej ciasnocie. Dotkliwie odczuwaliśmy zwłaszcza brak sali gimnastycznej, (wybudowano kosztem 100 mln zł dopiero w 1986 r.). Mimo to szkoła może poszczycić się wszechstronnym, bogatym dorobkiem dydaktyczno-wychowawczym, społecznym i głębokim powiązaniem ze środowiskiem. Liczymy się w mieście, w rejonie, w województwie, a pod niektórymi względami również w kraju. To nasi absolwenci Andrzej Łachacz i Józef Tatol w 1979 i 1980 r. byli zwycięzcami krajowej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Podobny sukces w Olimpiadzie Wiedzy Rolniczej odniosła w 1986 r. nasza absolwentka Teresa Staszkiwicz-Pełka - rolniczka indywidualna.

Do szkół coraz częściej przychodzą synowie i córki absolwentów. Tak więc drugie pokolenie przejmuje sztafetę od swych rodziców. Świadczy to o tym, jak głęboko szkoła zapuściła korzenie na ziemi warmińskiej.

W gronie kadry pedagogicznej było i jest sporo absolwentów. Można tu wymienić takie nazwiska jak: Ryszard Smoliński, Czesław Kiszurno, Waldemar Kosiak, Jan Tadra, Stanisław Gajdamowicz, Teresa Tatol i inni.

Obecna kadra pedagogiczna w całości ma pełne merytoryczne i pedagogiczne kwalifikacje. Ponad 50% nauczycieli ukończyło studia podyplomowe. Około 20% posiada II stopień specjalizacji zawodowej. Rokuje to nadzieje na dalszą dobrą pracę szkoły.

Rzadko w artykułach jubileuszowych wspomina się o wpływie na pracę szkoły zewnętrznego nadzoru pedagogicznego. A przecież jest on niewątpliwy. W naszym wypadku do wielu pozytywnych dokonań wydatnie przyczynili się wizytatorzy mgr Lidia Tomaszczyk i mgr Anna Pierwonicka, a przede wszystkim kierownik Oddziału Oświaty Rolniczej w Olsztynie mgr Stanisław Machnik. Przy każdej okazji, a przede wszystkim podczas wszystkich inspekcji starali się w pierwszym rzędzie pomagać szkole, nauczycielom, młodzieży, dyrekcji. Zachęcali do innowacji pedagogicznych, cierpliwie instruowali, żyli sprawami i problemami szkoły, a przede wszystkim widzieli w każdym żywego człowieka. Stąd też m.in. oni zostali uhonorowani wspomnianymi wcześniej tytułami Honorowych Członków Rady Pedagogicznej.

Tak więc 40-letni dorobek szkoły to codzienna mrówcza praca kadry pedagogicznej, młodzieży, pracowników administracyjnych i obsługi a także nadzoru pedagogicznego.

Na koniec osobiste refleksje autora w szkole tej pracuję 30 rok. Przez prawie 23 lata miałem zaszczyt (nie zawsze słodki) kierować nią. Wszystkim, z którymi w tym okresie współpracowałem, a szczególnie tym, których pracą dane mi było kierować, zarówno spośród kadry pedagogicznej jak i pracowników administracji, obsługi i gospodarstwa szkolnego składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Dziękuję Wam.

1) Jerzy Cwinarowicz - Trudna i kochana - Nasza Wieś Nr 40/86.

2) Tadeusz Wiczorek - Losy zawodowe absolwentów techników rolniczych, Wieś Współczesna Nr 6/86